

Kwestionariusz

wieśnia i Jagiwnika w ZSRR.

mer. Lipińskiego Zensona

lat 19 urodz. gum. katolicki

• Zostałem aresztowany dnia 26 czerwca 1942  
za powstaniową organizację Awanturati

mnie z moim starszym bratem w uli-  
cy we wsi Burynie. Brat próbował u-  
ciekać, lecz w tej chwili został przez żołnie-  
rzyków zastrelany. Po reawanturacji po-

fradzieli mnie do więzienia w Łomży.

• Tam przez 2 tygodnie przeprowadzili  
śledztwo i wyrzucili do więzienia w Mii-  
stku. Tam prowadzili dalej śledztwo stani-

• jąc stosując różnego rodzaju tortury i  
męki jak np. bili palcami gumowca-  
mi po głowie, bitychali nóżkami w parnok-  
cie, wnieśli do ciemnicy zimnej z wodą po

holana i do ławek. 2 paragrafu

64:46 "wzdech kamaga biotomskiego roz-  
 drito moze, osobnoje siewacranie" na  
 8 lat, isparacno trudowych Tagimaj.  
 Po 8 miedzjach wipienia wyklesli imia  
 do Archangielska na, peresilny tichpunkt.  
 Tam munitimny chodnie na prymusowe  
 roboty, nie tytko v dnie, ale czarami nawet  
 w nocy na sadowanu wozonow i obrojow  
 deskami, podkladami, belkami it.p.  
 To jak si czegta wojna niemiecko-bol-  
 szewicka, wnystkich Polakow agjirili  
 do Archangielska do Tagimaj w stodi-  
 nie oborczenskigo odrielenia. Tam praco-  
 wisttem na prymusowych robotach w len.  
 Botwacie byli tam gmentpacy polityarni.  
 Polakow bylo nie duzo, pramacinie niecheli  
 kazacy, gmacini z z Kaukazu, nuchich bylo  
 niemiele, wiecej ros ukrainow. Kamunki  
 munitarnowe, ubranisowe, higieniczne

jak i rybnosiarowe były obropne. Mieszka-  
 my w barakach z ramyech desek, pomieszcze-  
 jące deszczowi drzewom i dwajmi szerebinami  
 spalonymi na „obocznych” wozach jeden obok  
 drugiego w śród murów plechowie, wosny i  
 pszał. Poisiali radzej, to nie było, tak jak  
 chodzilismy, tak i spalimy; wpadnie wa-  
 kawca: podarte stugity zaszem do choche-  
 nia i jako niennik do spania, a tuczyki  
 brzojstwe ra podziłowek, a futajka ra  
 koldy. Nowego i całego ubrania i bielizny  
 dla Polaków „kontr-rewolucjonistów” nie  
 było. Jak przyjechatem do trzieni, niatam  
 jencie moje ubranie, ale jak tylko waleki  
 je wabryli, to natalnie mi je znoweli; w-  
 protu ze mnie zdarli, a jak się opieratem  
 i bronitem, to przydurili ze wyje, i biali i  
 Kyryjowanie w stonitku do pracy było pod-  
 11. Pono  $\frac{1}{2}$  l. wody ramjonej zytisig

niekiedy i chleba ile kto zanosił, a zanosić  
dużo nie można było i nie dali, najwyżej  
525 gr. a normalnie 400 gr., 300 gr., 280 gr.

Obiadu zupełnie nie było, a na wieczór  
nie było  $\frac{3}{4}$  l. takiej samej supy.

Cały dzień ciwniek pracował bardzo, a za-  
to dostał takie ubranie ubranie, jedzenie  
ludzie marli z głodu na dwa dni, na do-  
sie, schadzili jak ciernie, niedzi, wydu-  
dzeni, obdani, naważnocy. Przy pomocy  
wzrostu, jak pewnego ranka budy, budy  
Polaka i dobrać go nie mogli, po-  
chcieli patrzeć, a ten tłum: zmarł z wy-  
cierzenia i głodu. Tak ginęli Polacy  
podobnych i takich wypadków było b. dużo.  
Tak umarł nauwyśiel z Łomży, Stanisław  
+ Stefan, plut. Majewski z 83 p. p. z Łomży  
i wiele innych, których nazwiska nie um-  
niatem. Opieki lekarskiej prawie nie



• byto iadnej; po piernowce, ku niej byto lekarstw  
i wanizur, po długie, z więzianami politycz-  
nymi. miasto się kłóciło, miasto na nich wlecia-  
ło i chcieli ich jak najwięcej wygnanych,  
wymagując i umieszkadliwie.

• Mów do 60°, denerwcy śmiercy murekisinny  
iżci do pracy, głodni, nędzy, bo takie ubranie  
nie wie znacząco na nylivokre nury.

• „strach” w, n. k. w. d. r. zgłosił się nad nami  
w strachny sposób, bigger holbani od kask-  
binów i wymawiając nam Polakom dawne  
caisy, jak myśmy byli w „pańskie byw-  
marypnej Polny”. Jeśli ktoś był chory,

nie mógł być wyjeść do pracy, netych  
miast radzeli do barczem, lub dawałi tam  
„strafnej pajok”.

• Zgarnięci a krojeniu iadnej nie miatem.

• Piorem do domu parę listów, ale iadnej  
odpowiedzi nie dostatem.

6

Zwolnili mnie 25 marca 1942 roku.

Od zawarcia umowy Polako-bolszewickiej  
 jeszcze gonej nas traktowali jak przestępcami.  
 Żadne starania jednak nie zostały skut-  
 kowne. Po uwolnieniu nie wróciłem na bilet  
 kolejowy, bo nie miałem pieniędzy dojecha-  
 ć się do Kijowa, a stałem się transportem  
 kolejowym z Polakami do Garar na woj-  
 skowy komisję lekarską. Następnie przyje-  
 -żony do Zap. Komp. Łow. w Gurazari.

7. III - 43 r.

mgr. Lipiński Leon.